

dr Kenneth Wapnick

ORĘDZIE KURSU CUDÓW

I
Wszyscy są wezwani



TOM I – Wszyscy są wezwani

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie ogólne	3
Podziękowania	8

Rozdział pierwszy: Nondualistyczna natura Boga i Jego Nieba • Przedodosobnieniowy stan jedności

Wprowadzenie	11
Niewysławialność Boga i Jego Stworzenia	12
Jedność Boga i Chrystusa: Idee nie opuszczają swego źródła	16

Rozdział drugi: Osobność od Boga • Rozszczepienia następcze

Wprowadzenie: cztery rozszczepienia	20
Pierwsze rozszczepienie	22
Drugie rozszczepienie	31
Trzecie rozszczepienie: strategia ego Część I – grzech, wina i lęk	38
Trzecie rozszczepienie: strategia ego Część II – schemat A-B-C	47
Trzecie rozszczepienie: strategia ego Część III – Niepatrzenie w siebie	54

Rozdział trzeci: Pochodzenie i natura świata czasu i przestrzeni

Czwarte rozszczepienie

Wprowadzenie: Idee nie opuszczają swego źródła	59
Osobność czyniąca osobność	65
Ciało	68
Natura świata	70
Cel świata czasu i przestrzeni	74

Rozdział czwarty: Natura ludzkości

Wprowadzenie.	87
Raz jeszcze: czwarte rozszczepienie	89
Wykształcenie koncepcji jaźni.	93
1. Chrystus -	93
2. Decydent mentalny	94
3. Indywidualna jaźń	95
4. Jaźń A: grzeszna, winna i lękająca się	96
5. Jaźń B: przepelniona lękiem	96
6. Ciało	97
7. Niewinna ofiara	98
Grzech, wina i lęk	99
Grzech.	100
Wina	101
Lęk.	102
Ciało: niewinna ofiara	106
„Obcy w obcej krainie”: Egzystencja w obcym świecie	116
Więźniowie własnych jaźni	120
Szczególne relacje i trzecie rozszczepienie	125
Relacje szczególnej nienawiści	129
Relacje szczególnej miłości	135
Komentarz uzupełniający do trzeciego i czwartego rozszczepienia.	141
Ciało: dom ego	151
Duch, umysł, ciało	156
Duch	157
Umysł i ciało	158

Rozdział piąty: Znaczenie zbawienia • Przebaczenie i święta relacja

Wprowadzenie.	163
Przebaczenie różnic	166
Przebaczenie jako odczynienie	175
Trzy etapy przebaczenia	183
Świat jako królewska droga do nieświadomego.	190
Odczynianie ego przez patrzenie	199
Branie Jezusa za rękę: wymiana naszych darów na Jego	209

Rozdział szósty: Zbawiciel – Jezus

Wprowadzenie: nasz prawdziwy zbawiciel218
Duch Święty jako nasz zbawiciel219
Jezus jako nasz zbawiciel.223
Pojawienie się we śnie224
Pochodzenie „Kursu cudów”227
Syn Boży a nie ten Syn Boży (A Son of God, not the Son of God)228
Egzemplifikacja Prześlągania233
Historia biblijna: ciało, ciało, ciało237
Znaczenie zmartwychwstania241

Rozdział siódmy: Implikacje praktyczne

Wstęp: problemy i rozwiązania244
Praktyki religijne247
1. Mylenie umysłu z ciałem: Jezus i eucharystia247
2. Poświęcenie: męczennicy255
3. Mylenie formy z treścią: święte struktury265
4. Przebaczenie celem zniszczenia a przebaczenie prawdziwe: pokuta272
5. Proszenie o zniszczenie a proszenie prawdziwe: modlitwa278
6. Szczególne relacje z <i>Ćwiczeniami dla studentów</i> : tyrania rytuałów.295
Etyka – moralność: nasza szczególna funkcja Wprowadzenie301
Nasza szczególna funkcja: nowa moralność303
Łagodny śmiech ścieżki pośredniej310
O byciu zaawansowanym nauczycielem Bożym.318

Podsumowanie323
------------------------	------

Konkluzja: O byciu łagodnym328
---------------------------------------	------

(Zapowiedź wydawnicza – wybrany fragment)

Świat jako królewska droga do nieświadomego

W poprzednim podrozdziale wspomniałem o zmianie roli świata towarzyszącej naszemu wyborowi Jezusa lub Ducha Świętego na naszego nauczyciela. Świat, który został przez nas ontologicznie wytworzony jako atak na Boga a tym samym uczyniony więzieniem naszej winy może być obrócony w pokój lekcyjny, w którym Duch Święty będzie nas uczył Swoich zbawiennych lekcji przebaczenia, skupiając naszą uwagę i przekierowując nasze widzenie ze świata na nasze umysły:

C 1641 Jako że wzrok został uczyniony by odwołać od prawdy, może być inaczej kierowany. ²Dźwięki stają się wołaniem Boga, a całemu postrzeganiu może być nadany nowy cel przez Tego, Kogo Bóg wyznaczył Zbawicielem świata. ³Podążaj za Jego światłem i zobacz świat takim, jakim On go widzi. ⁴Słysz sam Jego Głos we wszystkim, co mówi do ciebie. ⁵I pozwól Mu dać ci pokój i pewność, które odrzuciłeś, lecz które Niebo uchroniło w Nim dla ciebie.

A zatem przejdźmy do omówienia tego tematu, zajmującego w *Kursie cudów* ważne miejsce.

Przed ponad wiekiem, w swojej epokowej *Interpretacji snów* Zygmunt Freud stwierdził, że „Interpretacja snów jest królewską drogą do poznania nieświadomych aktywności umysłu.”¹ To ważne stwierdzenie opiera się na spostrzeżeniu, że aktywności nieświadomego – irracjonalne i nieokiełznane pobudki *id* – miały być z definicji całkowicie niedostępne dla naszej świadomości, przez co pozostawałyby poza możliwością odkrycia i leczenia. Jednak owo obnażenie tego, co ojciec psychoanalizy uważał za nasze wrodzone popędy było konieczne aby pomóc pacjentom w rozwiązywaniu ich problemów, gdyż Freud postulował, że to te nieświadome pobudki są determinantami wszystkiego, co myślimy, czujemy i o czym jesteśmy przeświadczeni, by nie wspomnieć o naszych postawach i zachowaniach. Badania Freuda pozwoliły mu wysnuć wniosek, że analiza snów pozwoli odnaleźć klucz do tego, co on uważał za

¹ *The Standard Edition of the Complete Psychological Writings of Sigmund Freud*, James Strachey, V, 608, The Hogarth Press, London, 1960. Nawiasem mówiąc, ten ważny komentarz nie znalazł się w pierwszym wydaniu prac Freuda i został przez niego dodany w wydaniu drugim z 1909 r.

ciemne i destrukcyjne siły będące przyczyną nie tylko indywidualnych nerwic, lecz poprzez psychologiczną obronę, jaką jest sublimacja – rzutujące na postępcywilizacyjny. A zatem poprzez analizę lub interpretację symboli pojawiających się w naszych snach możemy uzyskać dostęp do nieświadomego, tym samym osiągając cel psychoanalizy, jakim jest **uświadomienie nieświadomego**. Freud był przeświadczony, że tylko w ten sposób można leczyć nerwice, których przyczyną są nieświadome i dlatego nierozwiązane konflikty.

Co ciekawe, autor *Kursu cudów* mógłby poczynić to samo stwierdzenie co Freud, oparte na takim samym rozumowaniu, lecz w oparciu o znacznie poszerzoną perspektywę, stawiając cel, przed którym wielki wiedeński lekarz skłoniłby się z szacunkiem, gdyby nadal żył. Jak już widzieliśmy, kontekstem dla jesusowego nauczania przebaczenia jest przesłanka, że wszechświat fizyczny jest złudzeniem. Co więcej, jak już dyskutowaliśmy, wytworzenie świata jest kulminacją strategii ego chronienia swojej egzystencji poprzez zaprzeczanie umysłowi i odwracanie naszej uwagi od prawdziwego problemu, jakim było przedłożenie ego ponad Ducha Świętego.

W rzeczy samej, ze względu na nasze zapomnienie o prawdziwym źródle naszego cierpienia – decyzji naszych umysłów o byciu osobnymi od Boga – funkcjonujemy tak, jakbyśmy faktycznie byli pozbawieni umysłu, co było zresztą ostatecznym celem ego. Dlatego, nawiązując do naszej wcześniejszej dyskusji, trzeba przypomnieć, że jeśli nie mamy umysłu, to nie mamy żadnego sposobu, by kiedykolwiek zmienić podjętą przez nas decyzję opowiedzenia się za ego. I to wydaje się gwarantować, że jego system myślowy osobności, indywidualizmu i szczególności pozostanie na zawsze poza nadzieją jakiegokolwiek korekty. W ten sposób strategia ego zostaje zrealizowana a jej obietnica zachowania indywidualizmu Syna spełniona. Ten plan zaprzeczania decyzji o osobności naszych umysłów i dokonywaniu projekcji tejże decyzji na ciało po jej zapomnieniu jest podsumowany w Lekcji 136, zatytułowanej *Choroba jest obroną przed prawdą*. W tej ważnej lekcji Jezus używa sformułowania *podwójnie skrywanej przez zapomnienie C 1005, 2* opisując w jaki sposób nasza decyzja o byciu osobnymi od prawdy jest chroniona podwójną dynamiką zaprzeczenia i projekcji.

Wydawałoby się, że nie ma nadziei, by Syn Boży mógł kiedykolwiek rozpoznać swoją pomyłkę i dokonać właściwego wyboru. Jednak Jezus pociesza nas w *Tekście*, że *system myślowy ego może być niepodważalny dla głupca, lecz nie dla Boga*. T 276, 6 A tym, co pozwala Obecności Bożej w naszych umysłach – Duchowi Świętemu lub Jezusowi – odczynić pozornie nierozwiązywalną intrygę ego jest ból powodowany w nas przez naszą wyjściową i wciąż obowiązującą decyzję o pozostawaniu na osobności od Miłości Bożej;

decyzji umożliwiającej nam indywidualną egzystencję. To ten dyskomfort powodowany naszą nieszczęśliwą sytuacją (nazwaną poniżej uwięzioną wolą) zmusza nas ostatecznie do proszenia o *lepszyny sposób*:

T 53 ⁴Uwięziona wola rodzi sytuację, która w skrajnym przypadku staje się absolutnie nie do zniesienia. ⁵Odporność na ból może być wysoka, lecz nie jest nieograniczona. ⁶Wreszcie każdy zaczyna sobie uświadać, choćby niejasno, że *musi* być jakiś lepszy sposób.

Zrozumiawszy, że nasz sposób nie zadziałał – *Zrezygnuj teraz z roli swego własnego nauczyciela... bo się źle nauczyłeś*. T 790, 3, T 2140, 1 – prosimy o „lepszy sposób”, co oznacza, że prosimy o lepszego Nauczyciela. A wtedy jesteśmy uczeni innego sposobu postrzegania świata. To właśnie proszenie rozpoczyna proces, w którym jesteśmy łagodnie prowadzeni przez Ducha Świętego do domu.

Wybór ego przywiódł nas do świata, w którym wykształciliśmy ciało napełnione nieprzebaczeniem wywodzącym się z umysłu i nadal w nim pozostającym. A zatem nasz nowy Nauczyciel musi rozpocząć Swoje lekcje od naszych fizycznych i psychologicznych doświadczeń – naszych szczególnych relacji. Trzeba raz jeszcze powtórzyć, że właśnie to nasze proszenie pozwala rozpocząć się procesowi uzdrowienia poprzez przebaczenie. Jezus lub Duch Święty naucza, że **postrzegany przez nas na zewnątrz świat jest cieniem świata, jaki wpiery urzeczywistniliśmy w naszych umysłach**. Więc teraz zaczynamy widzieć, jak istotną rolę pełni świat w odczynianiu systemu myślowego ego. Gdyby nie świat, służący nam za ekran do projekcji myśli ego o grzechu, winie i lęku, nie mielibyśmy możliwości stwierdzenia ich obecności w naszych umysłach, że nie wspomnę o umysłowo chorych ideach, które legły u ich podstaw. I właśnie dlatego świat może być **królewską drogą** wiodącą nas z powrotem do Nieba, choć początkową intencją przyświecającą jego wytworzeniu było jego ukrycie. W ten sposób Jezus odbija piłeczkę na stronę ego: dynamika projekcji, która była asem w rękawie ego zostaje przekształcona w środek zbawienia i uzdrowienia. Pozwalając Jezusowi interpretować dla nas świat, możemy zrozumieć, że pozornie rzeczywisty świat postrzegania jest niczym innym jak projekcją myśli umysłu, którym została nadana forma; osobności i ataku ego lub przebaczenia i radości Ducha Świętego:

T 1596 Postrzeganie jest wytworem projekcji. ²Świat, jaki widzisz, jest tym, co ty mu dałeś; niczym więcej. ³Lecz choć nie jest niczym więcej, nie jest niczym mniej. ⁴Dlatego dla ciebie jest ważny. ⁵Jest świadkiem

stanu twojego umysłu; zewnętrznym obrazem wewnętrznej kondycji. ⁶Jak człowiek myśli, tak postrzega. (...) ⁸Postrzeganie jest skutkiem, a nie przyczyną. (...)

T 1597 ⁶I ujrzysz świadectwo wyboru, jakiego dokonałeś i po nim nauczysz się rozpoznawać, co postanowiłeś. ⁷Świat, jaki widzisz, pokazuje jedynie, jak wiele radości pozwoliłeś sobie widzieć w sobie i przyjąć za swoją. ⁸I jeśli to *jest* jego znaczenie, to moc dawania mu radości musi znajdować się w tobie.

A zatem wybór zawsze jest pomiędzy nienawiścią i bólem ego a przebaczeniem i radością Ducha Świętego (lekcja 190). W rzeczy samej, ta Jego radość jest jedyną radością, o jaką powinniśmy się starać, bo jedynie ta radość jest zależna od tego, co wieczne a nie cegokolwiek w tym nietrwałym świecie.

Tylko wtedy, gdy jesteśmy zdolni rozpoznać naszą nienawiść do innych w jej wszystkich rozlicznych formach – od ledwie uchwytnych po jawne, szczególnie miłość i szczególnie nienawiść – możemy skutecznie poprosić o pomoc w zasadniczej zmianie naszego postrzegania we śnie, który śnimy. Wpierw jesteśmy przeświadczeni, że zasadniczej zmianie ulega nasze postrzeganie naszych szczególnych partnerów, lecz wkrótce potem uprzytamniamy sobie, że ta zasadnicza zmiana nie dotyczy tego, co postrzegamy **poza naszymi umysłami**. Prawda jest taka, że akceptacja poprawy Ducha Świętego w formie przebaczenia innym odzwierciedla nasze przebaczenie nam samym – **w naszych umysłach**. Jako autorzy snu i wszystkich występujących w nim postaci, uczynionych drogą projekcji naszych myśli na zewnątrz, nasze przebaczenie innym odzwierciedla przebaczenie umysłu samemu sobie. Tym samym zmyślona historia ego o naszym pozornym grzechu przeciw Bogu i Jego Synowi również nie ma żadnych skutków i dlatego w rzeczywistości nigdy nie miała miejsca. Innymi słowy, dzięki rozpoznaniu w całej rozciągłości naszych myśli ataku kierowanych wobec innych, możemy **ujrzeć świadectwo wyboru jakiego dokonaliśmy i po nim nauczymy się rozpoznawać, jakiego wyboru dokonaliśmy**. Źródło naszego gniewu a faktycznie wszelkiego naszego cierpienia tkwi w aspekcie decydenckim naszego umysłu, który ego starało się ukryć przed naszym uprzytomnieniem go sobie posługując się *podwójnym pancierzem zapomnienia*; poddaną tłumieniu winą i projekcją świata. Dzięki łagodnej reinterpretacji w Duchu Świętym naszych postrzeżeń dochodzimy do wniosku, że to wszystko pochodzi z decyzji naszych umysłów o byciu i pozostawaniu osobnymi. I wreszcie, uprzytomniwszy sobie tę pomyłkę, możemy dokonać słusznego wyboru, by wszystkie nasze przeszłe błędy były odczynione dla nas poprzez Ducha Świętego w naszych

słusznych umysłach.

Gdy, pod przewodnictwem Ducha Świętego, przyglądamy się uczciwie światu, widzimy, że faktycznie jest on żalonym i beznadziejnym miejscem. Tym, co widzimy – **jeśli rzeczywiście się mu przyglądamy** – jest dokładna **replika wewnętrznej** [i beznadziejnej] **kondycji** nienawiści, winy i śmierci. W tym miejscu warto przypomnieć ważny wers wprowadzenia do Rozdziału 13: *Świat, jaki widzisz, jest systemem urojeń tych, których poczucie winy doprowadziło do szaleństwa*. T 823, 2 Przerażająca wizja tej winy – gdy przyglądamy się całej rozciągłości naszej umysłowo chorej nienawiści, będącej źródłem naszej winy – jest faktycznie tak nieznośna, że wielu ludzi stara się ją ukryć pod piątym rozszczepieniem: optymistycznego, pozytywnego i radosnego nastawienia, w rzeczywistości służącego za „trzeci pancierz zapomnienia”, co niekiedy nazywamy stanem infantylnego samozadowolenia.² Obrona ta jest szczegółowo omówiona w tomie drugim – *Niewielu decyduje się słuchać* – jednak jest to zagrożenie na tyle ważne, że warto mu poświęcić tutaj kilka słów.

Niestety, u wielu studentów *Kursu cudów* obserwuje się tendencję do zaprzeczania okrutnej osobliwości tego świata, wyrażającą się w maskowaniu tejże infantylną przykrywką tak zwanej „pozytywnej duchowości”. Problem z widzeniem pozytywnego oblicza polega na tym, iż jest w rzeczywistości maską zaprzeczenia, udającą optymizm lub duchowość. Ta obrona przez zaprzeczenie skutkuje widzeniem samego „dobra” i pozwala udawać, że we śnie osobności ego nie ma cierpienia, nienawiści i morderstwa. Nie widząc żadnych problemów w świecie zewnętrznym, nieuchronnie odmawiają sobie jedynej sposobności – tejże **królewskiej drogi** – nawiązania ponownego kontaktu ze światem wewnętrznym.

Nauczyciele stają się zbyt tacy, jeśli nie ma pokoju lekcyjnego dla ich studentów ani programu nauki do nauczania. Smutek świata, który uczyniliśmy jako substytut Boga, jest właśnie tym używanym przez Jezusa pokojem lekcyjnym, w którym jest realizowany program nauki zawarty w *Kursie cudów*. W programie tym, posługując się naszymi szczególnymi relacjami, Jezus może nas instruować, w jaki sposób świat jedynie odzwierciedla dla nas rzeczywisty problem, jakim była mylna decyzja naszych umysłów o winie i indywidualizmie. Tym samym jeśli ktoś robi ze smutku świata maskaradę

² Użyte przez Autora terminy niw mają odpowiedników w języku angielskim, więc można je przełożyć jedynie opisowo. I tak: 1. ang. *pollyannish* – od głównej bohaterki powieści autorstwa Eleanor H. Porter o imieniu Pollyanna; osoby, która nawet w zdeptaniu człowieka na śmierć widziałaby pozytywne i radosne aspekty; 2. ang. *blissninyhood* – infantylne zadowolenie przypominające stan niemowlęcia, któremu nic do szczęścia nie brakuje, więc słodko śpi z wyrazem ufności i rozradowania na twarzy. *przyp. tłum.*

nakładając nań maskę uśmiechu, pozbawia się jedynej motywacji dla zmiany swego myślenia, skłaniającej go do szczerego powiedzenia: **musi być lepszy sposób**. Jak już zostało powiedziane, jedynie poprzez widzenie na zewnątrz bólu możemy się dowiedzieć, że odzwierciedla on ból grzechu, winy i lęku, o których jesteśmy przeświadczeni, iż są w naszych własnych umysłach. A zatem ból tego, co widzimy, na który nie mamy żadnej rzeczywistej odpowiedzi a co za tym idzie – nie daje podstaw dla żadnej nadziei staje się motywacją dla szczerego proszenia o pomoc. Jeżeli na zewnątrz wszystko jest cudownie, to zostaje odebrana jedyna **rzeczywista** nadzieja na powrót do umysłu i skorygowanie pierwotnego błędu. O beznadziei systemu myślowego ego i nadziei w Duchu Świętym mówią zwięźle dwa fragmenty lekcji 135, zatytułowanej *Jeśli siebie bronię, jestem atakowany*. Najpierw jest mowa o planie ego chronienia ciała i zaprzeczania umysłu:

C 984 ⁴Ofiarowujesz mu [ciału] taki rodzaj ochrony, z którego nie zyskuje żadnej korzyści, a jedynie przydaje strapienia twojemu umysłowi. ⁵**Nie uzdrawiasz a jedynie odbierasz nadzieję uzdrowienia, bo nie udaje ci się widzieć, gdzie musi znajdować się nadzieja [w umyśle], jeśli ma być znacząca.**

Pod koniec tej lekcji jest mowa o sytuacji, gdy poniechamy naszych obron ciała i pozwolimy Duchowi Świętemu w naszych umysłach mówić do nas:

C 999 ³Jest to bowiem czas Wielkanocy w twoim zbawieniu. ⁴I powstajesz na powrót z tego, co było pozorną śmiercią i beznadziejnością. ⁵**Teraz odrodziło się w tobie światło nadziei, bo teraz przybywasz bez obrony, by nauczyć się swojej części w Bożym planie.** ⁶Jakie błahе plany czy magiczne przeświadczenia mogą nadal mieć wartość, gdy otrzymałeś swoją funkcję od Głosu za Samym Bogiem?

Kolejny fragment *Tekstu* zwięźle podsumowuje naszą dyskusję, kładąc jednocześnie nacisk na jej zasadniczy temat:

T 772 ⁵Wszystko, co postrzegasz jako świat zewnętrzny, jest po prostu twoim usiłowaniem utrzymania twojego utożsamiania się z ego, bo każdy jest przeświadczony, że utożsamianie się jest zbawieniem. ⁶Lecz rozważ, co się stało, bo myśli mają następstwa dla ich myśliciela. ⁷Jesteś w sporze ze światem, jakim go postrzegasz, bo myślisz, że jest on wobec ciebie antagonistyczny. ⁸Jest to nieuchronne następstwo tego, coś uczynił. ⁹Dokonałeś projekcji na zewnątrz tego, co jest anta-

gonistyczne do tego, co wewnątrz, i dlatego musisz go postrzegać w ten sposób. ¹⁰Dlatego musisz zdać sobie sprawę, że nienawiść jest w twoim umyśle, a nie poza nim, nim będziesz mógł się jej pozbyć, i dlatego musisz się jej pozbyć, nim będziesz mógł postrzegać świat takim, jaki rzeczywiście jest.

W rozdziale 13, *Lęk przed Odkupieniem* rozpoczyna się następującymi dwoma ważnymi wersami, będącymi paralełą do cytowanego wyżej fragmentu:

T 846 Możesz się dziwić, czemu ma tak zasadnicze znaczenie, byś spojrział na swoją nienawiść i zdał sobie sprawę z jej całej rozciągłości. ² Możesz również myśleć, że Duchowi Świętemu byłoby wystarczająco łatwo pokazać ją tobie i rozwiązać, bez potrzeby, byś sam musiał ją sobie uprzytomnić.

Dlatego **zanim** będziemy mogli „postrzegać świat takim, jaki rzeczywiście jest” (autor ma tu na myśli świat przebaczony lub rzeczywisty), wpierw musimy „pozbyć się” nienawiści naszego umysłu. A to dokonuje się w procesie, w którym wpierw dokonywaliśmy projekcji tej nienawiści na kogoś innego, co dało Jezusowi możliwość nauczania nas, że źródło nienawiści nigdy nie opuściło naszych umysłów. Nasze pragnienie chronienia naszego utożsamiania się z ego jest motywacją świata szczególności, który urzeczywistniliśmy i teraz postrzegamy. I to właśnie pragnienie staraliśmy się ukryć za zasłonami szczególności świata. Jednak poprzez studiowanie i praktykowanie naucań Jezusa zawartych w *Kursie cudów* dojrzelśmy do zrozumienia naszej choroby umysłowej. Dzięki temu możemy wreszcie dokonać jedynej znaczącej decyzji w naszym śnie szczególności: **zdecydować o dokonaniu innego wyboru.**

A zatem w *Kursie cudów* Jezus naucza nas, że **jest** ważne, jak żyjemy w tym świecie, choć jego natura jest złudna. Doświadczamy, że Duch Święty przyłącza się do nas w myślnych przeświadczeniach systemu myślowego ego, korygując interpretacje uczynionej przez nas osobności Jego interpretacjami łączącymi się (przebaczenia). Autor *Kursu* podkreśla, że przebaczenie również jest złudzeniem, bo koryguje pomyłkę, której w rzeczywistości nie ma. Lecz w odróżnieniu od złudzeń tego świata, jak już powiedzieliśmy, przebaczenie nie rodzi dalszych złudzeń, wiodąc nas poza wszystkie nasze złudzenia, do prawdy Bożej.

Ponieważ już wybraliśmy bycie tu, we śnie materializmu, konieczne jest,

byśmy żyli w tym złudnym świecie, lecz ze zmienionym (czyli prawdziwym) postrzeganiem. Świat przyjmuje teraz potężny cel – a mianowicie bycie pokojem lekcyjnym, w którym Duch Święty naucza nas poprzez Swoją korektę przebaczenia, że **żadnego świata nie ma**:

T 1896 Jest inny cel w świecie uczynionym przez błąd, ponieważ ma on innego Budowniczego, Który może pogodzić jego zamiar z celem Jego Stworzyciela. ²W Jego postrzeganiu świata nie jest widziane nic, co nie usprawiedliwiłoby przebaczenia i widzenia doskonałej bezgrzeszności. ³Nie powstaje nic, co nie nie spotkałoby się z natychmiastowym i zupełnym przebaczeniem. ⁴Nic nie pozostaje nawet przez chwilę, by zaciemniać bezgrzeszność, która świeci niezmieniona, poza żałosnymi próbami czynionymi przez szczególność, aby zgasić ją w umyśle, w którym być musi, i zamiast niego oświecić ciało. ⁵Umysł nie może postanowić widzieć lamp Nieba tam, gdzie chce. ⁶Jeśli postanawia widzieć je gdziekolwiek poza ich domem, by oświetlały miejsce, w którym nigdy nie mogłyby być, wtedy Budowniczy świata musi naprawić twój błąd, byś nie pozostał w ciemności, gdzie lamp nie ma.

A oto jak Jezus wyjaśnia intencję, jaką Duch Święty ma dla czasu (który możemy rozumieć jako synonim świata):

T 864 To oczywiste, że postrzeganie czasu przez Ducha Świętego jest dokładnie przeciwne do postrzegania czasu przez ego. ²Powód jest równie jasny, gdyż postrzegają cel czasu całkowicie przeciwie. ³**Duch Święty interpretuje cel czasu w czynieniu potrzeby czasu zbędną.** ⁴Funkcję czasu traktuje On jako chwilową i podporządkowaną tylko Jego funkcji nauczania, która z definicji jest czasowa.

Dlatego z bycia piekielnym więzieniem, świat czasu jest przekształcany w pokój lekcyjny radości, bo cóż może być bardziej radosną lekcją od nauczenia się, że ból i nieszczęście, które uważaliśmy za rzeczywiste były niczym innym jak złym snem?

C 1042 ²Taki jest jego święty cel [czasu], teraz przekształcony z zamiaru, jaki ty mu dałeś (...)

Teraz sen jest szczęśliwy; teraz wreszcie nadzieja jest w pełni uzasadniona, ponieważ:

C 1892 Cuda spadają jak krople uzdrawiającego deszczu z Nieba na suchy i zakurzony świat, na który wygłodniałe i spragnione stworzenia przychodzą umrzeć. ²Teraz mają wodę. ³Teraz świat się zazielenił. ⁴I wszędzie kielkują oznaki życia, by pokazać, że co jest zrodzone, nigdy umrzeć nie może, bo to, co ma życie, ma nieśmiertelność.

W podrozdziale *Tekstu*, zatytułowanym *Szczęśliwy uczeń*, Jezus mówi nam, jak ważne jest nasze witanie z zadowoleniem sposobności dawanych nam przez pokój lekcyjny naszego osobniczego życia, byśmy mogli ująć z nieszczęścia naszej egzystencji jako istot osobnych i indywidualnych w świecie czasu. Ta determinacja, by uczyć się od naszego nowego Nauczyciela pozwala nam patrzeć na ten świat szczęśliwymi oczyma, w których choć świat zewnętrznych manifestacji symbolizuje śmierć, nasza nowa intencja zważa jedynie na pewność spełnienia obietnicy Ducha Świętego. Teraz intencją naszych odosobnionych umysłów złączonych z Jego jest jedynie życie:

T 957 Duch Święty potrzebuje szczęśliwego ucznia, w którym Jego misja może być szczęśliwie dokonana. ²**Ty, który jesteś trwale przywiązany do nieszczęścia, musisz wpieryw rozpoznać, że jesteś nieszczęsny i nie jesteś szczęśliwy.** ³**Duch Święty nie może uczyć bez tego kontrastu, bo ty jesteś przeświadczony, że nieszczęście jest szczęściem.**

T 961 ³Ucz się być szczęśliwym uczniem. ⁴Nigdy się nie nauczysz, jak nic uczynić wszystkim. ⁵Zauważ jednak, że to było twoim celem i rozpoznaj, jaki był niedorzeczny. ⁶Raduj się, że jest odczyniony, bo gdy patrzysz nań z prostą uczciwością, *jest* odczyniany.

T 962 Jeśli chciałbyś być szczęśliwym uczniem, musisz dać Duchowi Świętemu wszystko, czego się nauczyłeś, byś się tego odczył. ²A potem zacznij uczyć się radosnych lekcji, które następują szybko na trwałej podstawie, że prawda jest prawdziwa. ³Bo to, co jest na niej zbudowane, *jest* prawdziwe i zbudowane na prawdzie. ⁴Wszechświat uczenia się otworzy się przed tobą w swojej całej łaskawej prostocie. ⁵Z prawdą przed sobą, nie będziesz oglądał się wstecz.

Mając Ducha Świętego lub Jezusa za naszego nauczyciela, składamy teraz nasz świat w Ich łagodnych rękach, prosząc Ich miłość by była naszym przewodnikiem zamiast naszej szczególności; by jedność Syna Bożego była naszą rzeczywistością i Tożsamością zamiast osobnej jaźni żywionej przez nas od nastania czasu. Zamiast myśli ataku i nienawiści ego, wypowiadamy teraz

słowa pociechy i prawdy, które znajdujemy w *Podręczniku* I składamy za nie dzięki tak samo jak miłującemu bratu, który nam je dał:

C 1486 Teraz, zaprawdę jesteśmy zbawieni. ²Albowiem w Rękach Bożych odpoczywamy nie strapieni, pewni, że tylko dobro może nas spotkać. ³Gdy zapomnimy, zostaniemy delikatnie ponownie zapewnieni. ⁴Gdy zaakceptujemy nieprzebaczącą myśl, zostanie ona wkrótce zastąpiona odzwierciedleniem miłości. ⁵A jeśli będziemy kuszeni do ataku, odwołamy się do Tego, Kto strzeże naszego odpoczywania, by dokonał dla nas wyboru, który pozostawi pokusę daleko w tyle. ⁶Świat już nie jest naszym wrogiem, bo wybraliśmy bycie mu przyjacielem.

Odczynianie ego przez patrzanie

Jak już zostało powiedziane, Duch Święty nie jest osobą przypominającą *Homo sapiens* lecz abstrakcyjną i nie posiadającą formy pamięcią doskonałej Miłości Bożej, „pogrzebanej” w rozszczepionym umyśle Syna. Ta Miłość jest **pozornie** utracona na zawsze, lecz w rzeczywistości jest zawsze obecna, czekając tylko zmiany naszego umysłu. Ciągłe „wzywianie” nas przez obecność tej miłości dostarcza środków, dzięki którym do niej wracamy:

C 1796 Nasza Miłość [tzn. Bóg] oczekuje nas, gdy podążamy do Niego i podąża obok nas, pokazując nam drogę. ²On nie zawodzi w niczym. ³On końcem, którego szukamy, i On środkiem, przez który do Niego podążamy.

TOM II – Nieliczni decydują się słuchać

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie: pokora a arogancja. 3

Rozdział pierwszy: „Kurs cudów” – zintegrowany program nauki

Wprowadzenie.	15
„Tekst”	18
„Ćwiczenia dla studentów”	21
Relacja między „Tekstem” a „Ćwiczeniami dla studentów”	27
„Podręcznik dla nauczycieli”	31
Kilka refleksji na temat „Kursu cudów”	33
„Suplement. Psychoterapia. Intencja, proces i praktyka. Pieśń modlitwy	37

Rozdział drugi: Język „Kursu cudów” I • Symbolizm dualizmu

Wprowadzenie.	40
Metaforyczny język „Kursu cudów”	40
Nondualizm a dualizm	43
Nondualizm: problem jaki stwarza dla studentów „Kursu cudów”.	46
Niekonsekwentna forma i konsekwentna treść: Rozwiązanie dla studentów „Kursu cudów”.	48
Symbole.	62

Rozdział trzeci: Język „Kursu cudów” II • Symbolizm przebaczenia

Wprowadzenie.	70
Przebaczenie jako symbol dualistyczny	71
Przebaczenie jako poprawka we śnie dualizmu	74
Bezkompromisowy nondualizm	85

Rozdział czwarty: Rola Jezusa i Ducha Świętego I • Czynienie Głosu Wewnętrzznego szczególnie

Wprowadzenie.	91
Drabina pokory	91
Dynamika szczególności: Jezus i Duch Święty	95
Obosieczna broń: dualistyczny Jezus	103
Dwa poziomy naszej relacji z Jezusem.	114
Uwagi wstępne na temat duchowej szczególności	122

Rozdział piąty: Rola Jezusa i Ducha Świętego II • Przyglądanie się ego: przynoszenie ciemności światłu

Relacja Helen Schucman z Jezusem: złudzenie i rzeczywistość	128
Patrzanie z Jezusem na szczególność złudzeń	135
Odczynianie dysocjacji	142

Rozdział szósty: Grupy – fałszywe i rzeczywiste łączenie się

Wprowadzenie.	145
Mylenie poziomów: znaczenie łączenia się	145
Duchowa szczególność i łączenie się	149

Rozdział siódmy: Błąd i ego

Wprowadzenie.	162
Czynienie błędu rzeczywistym	162
Minimalizowanie ego	170

Zakończenie: Respekt dla wielkości „Kursu cudów”.

Dodatek

Prosty, oczywisty i bezpośredni „Kurs” – <i>Kenneth i Gloria Wapnickowie</i>	183
Zasady pisowni wielką literą w „Kursie cudów”	198



Niewielu decyduje się słuchać

II

ORĘDZIE KURSU CUDÓW

dr Kenneth Wapnick